Nr. 203 | Kraków, sobota 14 września 1918. | Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Atak koalicyjny pod St. Mihiel.

Mowa wicekanclerza Payera: oddaje Belgię i godzi się na rozbrojenie; na wschodzie pokój definitywny. — Parlament 24 września?

Po mowie wicekanclerza Payera

Sypią się mowy teraz, jak z rogu obfitości w państwie niemieckiem. Ostatnio przemawiał wice-kanclerz Payer. I nawet tak popularnie, jak na jakiemś publicznem zebraniu w Stuttgarcie.

Stwierdził on w Niemczech nastrój przygnębiony (gedrückte Stimmung) ale nie skutkiem ostatnich sukcesów nieprzyjacielskich; nie to zjawisko partykularne ciąży nad umysłami, ale troska, że widoki pokojowe usuwają się w dal, że trzeba się liczyć z możliwością piątej kampanii zimowej.

Mowca podnosi, że pod względem militarnym nieprzyjaciele Niemiec nie mogą się chlubić żadną wyższością; przypomina, że jeżeli teraz krociami napływają na front Amerykanie — toć Niemcy oczyścili przedtem front z milionów Rosyan, Serbów i Rumunów i prowadzą wojnę przeważnie na terenie nieprzyjacielskim.

Tu wice kanclerz bodaj że ominął w swych wywodach sedno trosk, które przecież w społeczeństwie niemieckiem wyczuwa i stwierdza.

A tkwi ono w tem, że siły żadnego państwa nie bywają niespożyte, że ta Ameryka, systematycznie krociami zasilająca front, jest w tej wojnie czynnikiem świeżym i świetnie we wszystko zaopatrzonym, a Niemcy, które wytraciły były tyle armij nieprzyjacielskich na wschodzie, są państwem, piąty rok stojącem w ciężkiej walce. Pod tym kątem widzenia bada naród niemiecki treść komunikatów wojennych, zastanawia się nad tem, czy sukcesy koalicyi są jakimś chwilowym odwróceniem się fortuny, czy też punktem zwrotnym?

I powtarza sobie w myśli to pytanie, które wysunął Payer, mówiąc: Im dłużej walka się toczy, tem ważniejszem jest zagadnienie, która strona wytrzyma dłużej pod względem finansowym i politycznym?

Nad tem pytaniem prześliznął się jednak mowca, wspominając tylko dalej, że jeżeli Niemcom brak bawełny i olejów, to nieprzyjaciołom brak węgla... Brak żywności i tu i tam, ale tu — dodawał — karta na korzyść Niemiec się obróciła: „świat od wschodu — rzekł — stoi dla nas otworem“.

Czy słuchacze wice-kanclerza przyjęli za pewnik, iż Niemcy są dziś w lepszych warunkach aprowizacyjnych od koalicyi, skoro w prasie widzieli niejednokrotnie tabele porównawcze cen u siebie i tam na różne środki spożywcze; czy uważali narówni z mowcą za fakt niezbity, że wschód będzie spokojnie stał otworem, jak gotowy spichlerz, dla Niemiec?

W brak żywności u koalicyi tem trudniej, zapewne, było uwierzyć słuchaczom Payera, ile że wice-kanclerz poraz pierwszy z urzędu **rozwiał legendę łodzi podwodnych** mówiąc, że nie działają one tak pewnie, jak oczekiwano. Jest rzeczą jednak bezużyteczną — dodawał — spierać się o to, kto tu zawinił, wystarczy stwierdzić, że w tej wojnie „nie tylko my sami przerachowaliśmy się“.

Jakże więc przy olbrzymich zasobach zbożowych Ameryki i przerachowaniu się co do „blokady podwodnej“ mogłaby europejska grupa koalicyjna cierpieć na tak dotkliwy brak żywności — jak chce mówca — że na tym punkcie Niemcy znajdowaćby się miały w korzystniejszych warunkach?

Pozostaje jeszcze nadzieja nieprzyjaciół — mówił Payer — że wewnętrznie załamią się wcześniej, niż oni. „Za Niemcy (Für Deutschland) możemy stanowczo powiedzieć, że niezmylone różnicami poglądów, nie ulegną w tej wojnie światowej na punkcie wytrwania i siły wewnętrznej“.

Tu charakterystycznem jest, iż wice-kanclerz dawał odprawę koalicyi nie wychylając się poza granice Rzeszy. Mówił li tylko, jako Niemiec.

Po tym wstępie przeszedł Payer do kwestyi, najbardziej zaogniającej umysły w Niemczech: do reformy sejmu pruskiego. **Oświadczył, że jeżeli reforma nie wyjdzie z Komisyi Izby panów — rząd odpowie na to rozwiązaniem sejmu.** Tego sejmu, będącego matecznikiem reakcyi.

„Demokratycznie“ również **zapewnił, że przyszły pokój zawarty zostanie nie przez same rządy, lecz w porozumieniu z całym narodem.**

Chodzi przytem o pokój **trwały, a nie zdobywczy.**

Pan Payer rezygnuje z przyrostów ludności, ziemi, bogactw i splendorów. Przypomina słowa cesarza: „Nas nie popycha żądza zdobyczy“ i utrzymuje, że rząd niemiecki przez cały czas wojny, mimo różnych ataków, pozostał wiernym tej dewizie.

To twierdzenie wymagało jakichś wyjaśnień ze względu na Rosyę, na pokój brzeski i jego poprawiny.

Pan Payer wyjaśnił, że stara Rosya mogła była pozostać nietkniętą, gdyby była przybrała formę federalistyczną ze względu na wchodzące w jej skład obce ludy. Zapadła się, ponieważ wewnętrznie nie mogła się utrzymać. Zwycięstwa Niemców i sprzymierzeńców pozwoliły pouwalniać ludy, przynależące do tego olbrzymiego państwa.

Pan Payer oświadczył dalej, że Niemcy nie mogą wydać Rosyi ani Polski, ani Finlandyi, ani kresowych państw nadbałtyckich.

I tu przemilczał dla niemącenia swego obrazu, że te ostatnie chcą przecież Niemcy wcielić do Rzeszy za pomocą unii dynastycznej.

Orzekł przytem: Na wschodzie istnieje dla nas pokój i pozostanie pokój — czy to się podoba naszym przeciwnikom, czy nie.

Słowem tu już klamka zapadła — wedle wice-kanclerza.

Z mowy tej, akcentującej bezinteresowność Niemiec, nie dowiedzieliśmy się niczego bliżej o tem, ile oswobodzone ludy, a w danym razie Polska, może korzystać ze swej wolności? Natomiast już w tej mowie zacichły zwroty o konieczności „regulacyi granic“.

Poza wschodem, gdzie wice-kanclerz Payer uważa stan za uregulowany traktatem brzeskim i tegoż uzupełnieniami oraz bukaresztenskim ma obowiązywać zasada: wszystko po dawnemu:

Niemcy mają odzyskać z powrotem kolonie, a gotowe są opróżnić obsadzone terytorya, nie wyłączając Belgii.

Co do Belgii p. Payer nie żąda już żadnej specjalnej poręki, iż nie będzie ona wrotami wypadowemi przeciwko Niemcom, lecz formułuje swoje warunki tak, iżby w Belgii żadne państwo nie było korzystniej traktowane od Niemiec.

„Odszkodowanie“ wojenne na rzecz Niemiec przenosi p. Payer już w sferę pobożnych życzeń tylko: dowodzi, że słusznie ono należałoby się Niemcom, ale przedłużać dłań wojny nie godziłoby się ze względu na ofiary, których żaden pieniądz nie mógłby wyrównać.

Pan Payer zakończył zdaniem, iż Niemcy zaakceptowałyby rozbrojenie nie tylko na morzu, ale i na lądzie...

Więc któż je tedy o militaryzm posądzi?

Nowy atak Focha między Mozą a Mozelą.

Odwrót Niemców z pod St. Mihiel.

WIECZORNY KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Urzędowo donoszą 12 września wieczorem:

Między drogami, prowadzącemi z Arras i Peronne ku Cambrai załamały się ponowne ataki angielskie.

Między Mozą a Mozelą zaatakowali Francuzi i Amerykanie łuk St. Mihiel. Walki trwają dalej.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Biuro Reutera donosi urzędowo 12 września wieczorem:

Armia amerykańska we Francyi i francusko-amerykańskie wojska zaatakowały dziś rano na szerokim froncie po obu stronach odcinka St. Mihiel. Niemcy cofają się. Atak pomyślnie postępuje naprzód.

* * *

Front bojowy na zachodzie przebiegający falistą linią od R e i m s ku wschodowi, przecina lesisty teren A r g o n n ó w i na północ od V e r d u n przenosi się na wschodni brzeg M o z y; otaczając następnie fortecę od północy i zachodu, wchodzi w teren pagórkowaty, ciągnący się tu wzdłuż obu brzegów Mozy i między Mozą a Mozelą.

Teren taktycznie bardzo ciekawy i urozmaicony.

Tak po francuskiej, jak i po niemieckiej stronie frontu jest on wybitnie terenem fałdzistym, pagórkowatym, wyniesionym ponad 200, a nawet ponad 300 metrów ponad poziom morza; różnice wysokości względnych pomiędzy poszczególnymi punktami terenu dochodzą ponad 50 metrów.

42 km. odcinek bojowy zamykają dwie wyżej wymienione wielkie arterye wodne.

Jedna z nich to — Moza, przepływająca tu szeroką doliną rzeczną w ogólnym kierunku z południowego wschodu na północny zachód, rozpadając się w swym biegu częstokroć na kilka koryt, łączonych kanałami.

W miejscu swego zetknięcia się z linią bojową tworzy Moza na przestrzeni około 8 km. zakręt, w kształcie podwójnego S., w którego środkowym wysuniętym ku wschodowi łuku, leży

miasto St. Mihiel,

a tuż na południe od miasta silnie ufortyfikowany punkt **Camp des Romains.**

Wschodnią granicę odcinka bojowego tworzy szeroki bieg rzeki Mozeli (lewobrzeżnego dopływu R e n u), płynącego tu podobnie jak i M o z a, na dnie doliny rzecznej, 1—3 km. szerokiej. Kanał rzeczny towarzyszy jej biegowi od strony zachodniej. Jeszcze po francuskiej stronie frontu bojowego, przepływa M o z e l a przez centrum

miasta Pont-a-Mousson,

skierowując następnie swój bieg, wybitnie ku północy, pod Arnaville (przeszło 12 km. na północ od P o n t - a - M o u s s o n),

przecina granicę Niemiec

i płynie odtąd wyłącznie przez terytoryum niemieckie.

Ważnym taktycznie jest lewobrzeżny dopływ M o z e l i, rzeczka Mad; wypływa ona z terenu jezior na wschód od Apremont (A p r e m o n t, 8 km. na poł. wsch. od S t. M i h i e l) i kierując się ku północnemu wschodowi płynie lekkim łukiem i szeroko stosunkowo a głębokim korytem i pod A r n a v i l l e, tuż na granicy niemieckiej, wpada do M o z e l i.

Dalszym ważnym czynnikiem dla operacyi bojowych jest tu, aczkolwiek położony nie równolegle do frontu bojowego, obszar jezior na wschód

i na północny wschód od St. Mihiel. Kilka z nich leży w bezpośredniej bliskości frontu, większość skupia się dalej ku północy, wokoło największego jeziora De Lachausse, położonego na zachód od miejscowości tej samej nazwy.

Cały teren między Mozą a Mozelą jest terenem lesistym. Lasy zajmują tu większość powierzchni, ciągnąc się bądź to wielkimi kompleksami bezpośrednio tuż za frontem bojowym tak francuskim jak i niemieckim (na wschód i na zachód od St. Mihiel i na zachód od Pont-a-Mousson), bądźto rozsypane na dalszych tyłach linii bojowych, jako małe lasy i gaje. (Jednym z nich jest słynny las Priester, na zachód od Pont-a-Mousson).

Lasy te odgrywają tu pierwszorzędną rolę taktyczną, jako kryte zbiorniki i miejsce ustawienia rezerw, podobną, jaką odegrały kompleksy lasów na wschód od Compiegne w pierwszej fazie ofenzywy Focha.

Tworzą tu one jednak doskonały czynnik obronny dla cofających się Niemców którzy dobrze znanym sobie bojem leśnym potrafią utrudnić przeciwnikowi posuwanie się naprzód.

Tyły odcinka bojowego po obu jego stronach obfitują w dostatnią ilość dróg i gościńców, z których należy wymienić najważniejszy, gościniec z fortecy francuskiej Toul, który na północ od Flirey (przeszło 23 km. na wschód od St. Mihiel) przecina linię frontu, rozgałęziając się następnie, dalej ku północy, na gościniec do Verdun i Etain i na szosę ku granicy niemieckiej.

Wzdłuż biegu obu rzek, przebiegają też i dwie linie kolejowe. Jedna z nich to linia łącząca Toul z Verdun, wzdłuż biegu Mozy, tworzy za frontem francuskim ważny punkt węzłowy Pont-sur-Meuse; druga łączy Nancy z Metzem.

Odcinek bojowy przecina też i trzecia linia kolejowa, łącząca Metz z Toul.

Tak wygląda teren, w którym dokonano, jak się domyślać należy, nowego przesunięcia frontu niemieckiego.

Jakie rozmiary i jaki kierunek przybrał nowy atak wojsk amerykańskich i francuskich, z dotychczasowych komunikatów nie można dokładnie wywnioskować.

Wiemy tylko, że dotknął on wyżej opisanego odcinka frontu i o ile nie ma tylko lokalnego charakteru w razie dalszego rozwoju, może zagrozić poważnie nietylko tyłom frontu niemieckiego pod Verdun, ale także pobliskiej granicy Niemiec.

Zabawna „apologia".

PO MOWIE HUSSARKA.

Jak dzienniki doniosły, wygłosił prez. ministrów Hussarek na przyjęciu dziennikarzy z Rzeszy niemieckiej mowę, która miała być apologią (obroną) Austryi, a w istocie wobec panujących stosunków

brzmiała jak ironia.

Pan Hussarek, typowy austryacki biurokrata, dla zagadnień pulsującego życia mający tyle zrozumienia, ile go zaczerpnia z przedkładanych mu do podpisu papierów, rozwijał przed dziennikarzami niemieckimi obraz „szczęśliwej" Austryi, w której

„wszystkie kraje zrosły się w ojczyznę jednej austryackości"

(Oesterreichertum), będącej czemś specyficznem, spoczywającem na historycznych i gospodarczych podstawach(!)".

W podręczniku szkolnym, przeznaczonym dla młodzieży dzielnic austryackich, taki obraz rajskiego bytowania ludów „w naszej dobrej, starej Austryi" byłby na miejscu — publiczne apoteozowanie istniejących stosunków, gdy tak zagranica niemiecka jak i wszyscy w obrębie monarchii wiedzą, jaki jest stan faktyczny, gdy pojęcie owej „austryackości" należy do legend, jakimi z lepszym może skutkiem operować mogli jeszcze politycy z ery Metternicha i Bacha — jest dziś samoironią, a jeśl tej się nie chce przypisać tak „poważnemu" urzędnikowi jakim jest p. Hussarek, jest świadectwem, jakie o swych zdolnościach i kwalifikacyach na męża stanu wydał prezydent austryackich ministrów. P. Sussarek próbuje walczyć z rozpowszechnionym — jak nazywa — frazesem o uciśnionych narodowościach w Austryi.

„Spójrzcie — woła w uniesieniu — na naszą konstytucyę! W rzeczywistości przecież mogą się ludy Austryi najswobodniej, mogą nawet powiedzieć, najwspanialej rozwijać.

Czyż naród czeski nie posiada rozwiniętego do najwyższego stopnia szkolnictwa?"

Tak mówi mąż stanu XX. wieku w czasie, gdy koło niego dokonuje się proces, przetwarzający historyczne oblicze ziemi, gdy nigdy nieumierające **ideały wolności i niepodległości** chodzą widome po świecie, gdy dusza każdego, nawet najmniejszego narodu w konwulsyach wyłania z siebie niezmożoną wolę do samostanowienia o sobie! Gdy ludy kaukaskie czy syberyjskie określają się jako niepodległe — p. Hussarek chce wmówić w opinię, że najszczęśliwsi są Czesi, posiadający rozwinięte — szkolnictwo!

Tak się z za stosu aktów ministeryalnych w zatęchłej kancelaryi pojmuje naród i jego pragnienia.

„Mogę z całym spokojem powiedzieć, że austryacka myśl państwowa posiada taką siłę, że oprze się wszystkim zakusom z zewnątrz"... itd.

Chcąc wygłaszać „z całym spokojem" podobne zdania", musiałby p. Hussarek zakazać wydawania wogóle wszystkich gazet w monarchii, aby nie przynosiły wiadomości o manifestach, o dążnościach poszczególnych narodowości w Austryi, o żywiołowych poglądach, niosących hasła niezawisłości i samostanowienia o sobie.

Cóż chciał oświadczyć pierwszy mąż stanu w Austryi? — Wszystko idzie jak najlepiej u nas, śpijmy dalej spokojnie...

P. Hussarek i wielu podobnych jemu polityków **przespało wojnę.**

Starcze głowy nie rozumieją, watą przesłonione uszy nie słyszą głosu rzeczywistości. Beztreściwe, puste frazesy nie są środkiem zaradczym na potężny objaw życia. Złudzenia dadzą przewegetować jeden dwa dni dłużej. Lecz ze snu złudzeń bolesne, nieraz straszliwe bywa przebudzenie.

Z bolszewickiej Rosyi.

RADA WOJENNO-REWOLUCYJNA.

Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy sowietów na posiedzeniu z 2 b. m. powołał do życia celem walki z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi radę wojenno-rewolucyjną, której podlegać mają wszystkie instytucye oraz mianował **dowódcę głównego sił zbrojnych na wszystkich frontach.**

Prezesem rady powyższej został Trocki, dowódcą głównym Wocejtis — Łotysz.

Uchwalono też wyprowadzić oznaki zasługi wojennej dla całych oddziałów wojsk oraz dla poszczególnych osób.

RZEZIE I POŻARY W PETERSBURGU?

Duńska firma „Adamsk" otrzymała od swej linii w Petersburgu potwierdzenie wiadomości, że w Petersburgu w 12 miejscach szaleją pożary, a na ulicach odbywają się rzezie. Przypuszczają, że bandy powstańców chłopskich wtargnęły do miasta.

CZECHO-SŁOWACY PRZEŁAMALI FRONT BOLSZEWICKI?

Z Londynu donoszą, że wedle wiadomości, które nadeszły z Władywostoku, **wojska Czecho-Słowackie przełamały w zupełności linię oporu czerwonej gwardyi i uzyskały połączenie z Irkuckiem.**

Nieprzyjaciel jest rozproszony. **Linia kolejowa od Władywostoku aż do Permu jest w posiadaniu** koalicyi. Naczelny nadzór objął generalissimus japoński **Totane.**

Z ostatniej chwili.

PRZED SESYĄ PARLAMENTU.

Ze względu na szybki tok obrad w komisyi finansowej prezydent Izby posłów zamierza zwołać **plenarne posiedzenie Izby na 24 b. m.**

Poseł Steinwender i kilku innych z posłów niemieckich jednakże domagają się, aby rząd wypracował szczegółowy plan finansowy i dlatego posłowie ci chcieliby, aby sesya parlamentu rozpoczęła się **dopiero 9 października,** gdyż do tego czasu rząd mógłby wypracować plan finansowy.

„N. W. Tagblatt" stwierdza zresztą, że termin sesyi parlamentu zależeć może od ukształtowania się sytuacyi międzynarodowej. Zdaniem informowanych kół parlamentarnych bowiem **nie jest wykluczone, że w dziedzinie polityki zagranicznej przygotowuje się zajście o rozstrzygającem znaczeniu.**

NIEMIECKIE PRÓBY POKOJOWE.

Kierownik amerykańskiej propagandy w neutralnej zagranicy Herron wszczyna agitacyę przeciw możliwości niemieckich prób pokojowych. **Herron twierdzi, że Niemcy ofiarują opróżnienie Belgii i Francyi, jakoteż odstąpienie Trydentu i Tryestu, jakoteż swoich kolonii pod warunkiem, że na wschodzie otrzymają wolną rękę.** Propozycya ta jest do nieprzyjęcia dla koalicyi, a szczególnie dla Anglii i Ameryki. Wywody Herrona [illegible]

się we wszystkich dziennikach Nowego Jorku i Waszyngtonu. „Temps" również je powtarza, dodaje jednak wątpiące uwagi.

KRONIKA.

Kraków, piątek 13 września.

JESZCZE W SPRAWIE AWANSU BYŁEGO PUŁKOWNIKA LEGIONÓW P. SIKORSKIEGO. Niektóre dzienniki polskie podały wiadomość o tem, że były pułk. P. K. P. p. Władysław Sikorski, szef smutnej pamięci Dep. wojsk. N. K. N., został mianowany c. i k. kapitanem w rezerwie jeszcze w 1916 r. za normalną turą wojskową. Notatka ta została wywołaną, prawdopodobnie, wzmianką kronikarską o awansie, która niedawno pojawiła się w naszem piśmie.

Nie przeczymy wcale, że p. Sikorski został c. i k. kapitanem jeszcze w 1916 r., widocznie jednak za specyalną dzielność i zasługi, kiedy ani pułk. Roja (przed wojną c. i k. podpor.), ani pułk. Śmigły (kadet aspirant w c. i k. armii), ani kapitan Tokarzewski (ppor. c. i k. armii), ani nawet ppuł. Galica (który odbywa właśnie służbę jako c. k. ppor.), ani też wielu innych oficerów rezerwy c. i k. armii, którzy służyli w Leg. pol., nie awansowali za turą tak, jak p. Sikorski.

BACZNOŚĆ, ROBOTNICY MIEJSCY! W sobotę, dnia 14 września 1918 r., odbędzie się o g. 4 po południu w sali Związku Stow. rob. drugie **poufne zebranie robotników** z elektrowni, gazowni i wodociągów miejskich z porządkiem dziennym: 1. Płace robotnika w gminie a u prywatnych przedsiębiorców, 2. Wybór Komisyi cennikowej i deputacyi do Rady miasta, 3. Organizacya robotników miejskich, 4. Wnioski. **Referować będzie radca miejski tow. dr Bobrowski.**

KOLEJARZE INSPEKTORATU KOLEI PÓŁNOCNEJ BEZ CHLEBA. Pomimo licznych zabiegów i protestów ze strony personalu kolejowego i odnośnych urzędów zakład obrotu zbożem nie dostarczył mąki do magazynu żywnościowego w Trzebini, który jest centralą żywnościową dla inspektoratu krakowskiego. Wskutek tego **kolejarze zostali zupełnie bez chleba,** gdyż nie otrzymali nawet 1/8 części tego, co im się należało w ostatnich 14 dniach. Rozgoryczenie pomiędzy kolejarzami jest okropne i może wywołać nieobliczalne skutki, za które odpowiedzialny będzie Zakład obrotu zbożem.

SEZON KONCERTOWY. Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański przygotowało na nadchodzący sezon szereg atrakcyjnych koncertów i zapewniło sobie w nich udział najwybitniejszych artystów zarówno z zagranicy, jak i artystów polskich. **Sezon rozpocznie się w niedzielę dnia 20 października br. koncertem Jadwigi Francillo-Kaufman.** Bilety są do nabycia od poniedziałku, t. j. dnia 16 b. m. u J. Rudnickiego, Linia A—B.

CZAS ZIMOWY rozpoczyna się w nocy z 15 na 16 września o godz. 3 nad ranem. Wskazówki zegarów należy tedy w tym okresie cofnąć o 1 godzinę wstecz.

Z LUKSEMBURGU zamieścił niedawno „Journal" paryski szereg informacyi, świadczących, iż Francya coraz baczniej śledzi stosunki wewnętrzne tego księstwa. Informacye paryskie stwierdzają wprost **ogromny nacisk niemiecki na Luksemburg,** w którym istotnie zachodzić muszą jakieś głęboko sięgające tarcia wewnętrzne, skoro przed paru dniami depesze oficyalne przyniosły nam wiadomość o upadku gabinetu tamtejszego, nie wspominając nic o okolicznościach, w jakich upadek gabinetu Hoffmanna nastąpił. Wydawane w Luksemburgu przed wojną dzienniki francuskie muszą teraz być **drukowane w języku niemieckim,** a dyrektor jednego z najpoczytniejszych dzienników osadzony został na całą resztę swego życia **w jednej z twierdz niemieckich.**

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Wesele".

Wtorek: „Wesele".

Nowe podatki.

Komisya finansowa rozpoczęła swoje obrady nad tą kwestyą już na wiosnę, ale ich wówczas nie doprowadziła do końca. Projekty podatkowe można podzielić na **trzy grupy** wedle tego, do jakiego stopnia są już przedyskutowane i do ostatecznej uchwały przygotowane.

Do **pierwszej** z nich należy przedłożenie o podatku **od wina**, od win musujących, projekt podatku **od cukru i od węgli**, przedłożenie o dodatkach wojennych do **podatku osobistego**, wreszcie rozporządzenie cesarskie co do podniesienia podatku **od piwa i wódki**. Cała ta pierwsza grupa przedłożeń jest już w komisyi niemal wyczerpująco przedyskutowana i obecnie **ma być tylko** w trzeciem czytaniu uchwalona. Istotnie telegramy wczorajsze i dzisiejsze doniosły, że przynajmniej dwa z tych przedłożeń (podatek od węgla i od win musujących) zostały bez trudności w trzeciem czytaniu przyjęte. Zapewne i reszta przejdzie dziś oraz jutro bez żadnych większych trudności.

Drugą grupę tworzą przedłożenia, odnoszące się do podatków, już raz przez Izbę posłów uchwalonych, ale które muszą do tej Izby jeszcze raz wrócić, ze względu na konieczność pewnych zmian. Tu należy **podatek od totalizatora**, w którym Izba panów wprowadziła pewne zmiany, oraz przedłożenie ustanawiające dodatki wojenne do podatków bezpośrednich (**podatek gruntowy i zarobkowy**). I ta grupa przedłożeń rządowych przejdzie zapewne łatwo w komisyi — a być może i w parlamencie.

Wreszcie trzecią grupę tworzą te przedłożenia podatkowe, które rząd ma dopiero zamiar wnieść do parlamentu na sesyi jesiennej. Tu należy podatek **od obrotu towarowego**, proponowany na wzór niemiecki, oraz podniesienie stopy podatku **dochodowego** na najwyższych **jego szczeblach**.

Już dwie pierwsze grupy nowych podatków

obciążą ludność znacznemi sumami,

które w przybliżeniu przedstawiają się w następujący sposób (uwzględniając tylko ważniejsze, a pomijając mniej wydatne podatki).

Podatek od cukru przyniesie	64	milionów
„ od węgla „	150	„
„ od wina „	98	„
„ zarobkowy „	49	„
„ gruntowy „	167	„
Dod. wojsk. do pod. os.	167	„
	Razem 534	**milionów**

A więc razem przeszło pół miliarda koron!

Należy jednak przy tem uwzględnić, że dodatek wojenny do podatku osobistego jest już wprowadzony od dwóch lat w drodze rozporządzenia cesarskiego, tak, że obecnie chodzi tylko o przemianę podstawy prawnej tego podatku, a nie o wprowadzenie nowego obciążenia. W rzeczywistości będziemy więc „tylko“ **płacić w razie przyjęcia** owych przedłożeń blisko **400 milionów więcej — i o tyle tylko zmniejszy się rocznie potrzeba nowych banknotów.** Uporządkowania radykalnego finansów państwowych („wielki plan finansowy“) **nowe podatki nie zaprowadzą! O tem nie ma mowy!**

Natomiast **dla warstw pracujących** nowe obciążenia będą znaczne. Wystarczy wskazać na podatki od cukru, węgla, piwa i t. d.

Żądania kolejarzy.

Konferencya państwowa zorganizowanych kolejarzy poleciła centralnemu kierownictwu organizacyi i wybranym przedstawicielom poszczególnych narodowości Austryi dalsze prowadzenie pertraktacyi z rządem celem poprawy bytu.

W razie nieprzeprowadzenia żądań kolejarzy, uchwalono rezolucyę, w której wezwano kierownictwo organizacyi i 6 przedstawicieli narodowościowych, aby w porozumieniu z kierownictwem partyi socyalistycznych i komisyi zawodowej wszystkich organizacyi robotniczych wszczęli odpowiednie kroki.

Wobec małej ustępliwości rządu zażądano interwencyi wyżej podanych czynników.

W konferencyi, która odbyła się 5 września u p. prezydenta ministrów br. Hussarka w obecności p. ministra kolei bar. Bahnhansa wzięli udział imieniem organizacyi kolejarzy posłowie Tomschik i Mueller, partyi socyalistycznej posłowie Ellenbogen i Seitz, komisyi zawodowej generalny sekretarz p. Hueber.

W toku dyskusyi poruszono stanowisko rządu w sprawie militaryzacyi kolejarzy i powoływania wbrew zaufania do wojska a charakteryzując działalność zarządu kolejowego, który niewygodnych sobie kolejarzy odsyła do wojska, przedstawiono ostatni drastyczny wypadek powołania tow. Dumy ze Lwowa.

Wreszcie po długiej dyskusyi oświadczył p. prezydent ministrów, że zwołuje na przyszły tydzień konferencyę łącznie z przedstawicielami naczelnej komendy armii i ministerstwa wojny, której żądania kolejarzy zostaną z zastępcami organizacyi omówione i definitywnie załatwione.

Echa z kozaczyzny dońskiej.

STANOWISKO KRASNOWA.

W ostatnich dniach sierpnia rozpoczęło w Nowoczerkasku w ziemi kozactwa dońskiego obrady t. zw. „wielkie koło wojskowe“, które zagaił obecny ataman dońców, Krasnow.

Wskazawszy, że dzisiejsza wojna światowa jest przedewszystkiem walką Anglików z Niemcami, przypomniał, jak Rosya wraz z kozaczyzną dwukrotnie ratowała Paryż, zaścielając trupami to Prusy, to stoki karpackie.

W r. 1917 szykował się groźny atak Rosyi; mówiono już nietylko o odebraniu wszystkiego, co stracono, lecz o zawładnięciu Galicyą i Konstantynopolem, lecz oto „przy zbrodniczem współdziałaniu części inteligencyi, przy zdradzie wielu dostojników i generałów — rozpada się wielki gmach imperium rosyjskiego i pod radosny skowyt czerni dokonywa się „bezkrwawa rewolucya“.

A potem „przyjeżdża z Niemiec w zaplombowanym wagonie Lenin i poczyna wraz z wielkim prowokatorem i zdrajcą Kiereńskim świadomie burzyć Rosyę“...

„Cóż wtedy — pyta Krasnow — czynią sprzymierzeńcy? Ci sami sprzymierzeńcy, których dwukrotnie wybawiliśmy na polach Prus i polach Galicyi, potraciwszy najlepszych synów naszych? Oni... oni pogłębiają rewolucyę... Posyłają mnowców na powitanie wielkiej ohydy, spełnionej przez nierosyjskich ludzi, oni głębiej wbijają w kark nasz ten nóż, który wetknęli weń Niemcy“.

Ten wstęp dostatecznie maluje stosunek Krasnowa do rewolucyi, ale zarazem jego stosunek do koalicyi, o której odzywa się ze szczególną nienawiścią, różniąc się tem od przeważnej części czynnych przeciwników bolszewizmu, szukających w koalicyi oparcia.

Krasnow szedł raczej na porozumienie z Niemcami, nietylko dlatego, iż wojska niemieckie aż nad Don dotarły, lecz i jako reakcyonista, w którym wzrastało obrzydzenie do państw zachodnich.

„Kupieni za angielskie pieniądze — mówił — a może poprostu niebystrzy „ultra-patryoci“ powiadają rozgoryczkowanym głowom, że trzeba młode wojsko rzucić na Niemców i bagnetami wypędzić ich z ziemi dońskiej. Niemcy obiecali opuścić ziemię wszechwielkiego wojska dońskiego (taki tytuł nadają sobie Dońcy) wtedy, gdy ja im powiem, że można to uczynić bez niebezpieczeństwa dla samodzielności dońskiej“.

„Nie wybawi Rosyi sama Rosya — kończył Krasnow — wybawią ją jej kozacy. I wtedy znów, jak w stare lata nad siedzibą naszego atamana powiewać będzie flaga jedynej, niepodzielnej Rosyi“.

Jakie dyrektywy powzięto na tem zebraniu dońców dotąd nie wiadomo.

Zakończymy paru datami. Obwód kozactwa dońskiego posiada zwyż **4 miliony** ludności, z czego do stanu kozacznego należy mniejszość mieszkańców, najwyżej 47 proc., co już powoduje, że nie można mówić o jednolitej oryentacyi całej ludności i co wyjaśnia, iż kolejno ścierały się tu gwałtownie i ważyły wpływy bolszewickie z wpływami starszyzny kozackiej.

Nierównem jest też i położenie ludności rolnej, gdyż przeciętna własność kozacka jest 3 i pół razy większą od ilości ziemi, przypadającej na chłopa stanu nie-kozackiego.

Spór językowy w senacie kijowskim.

„Diło“ donosi z Kijowa: Na ogólem posiedzeniu senatu państwowego wyłonił się spór o to, **jaki język powinien być państwowym na Ukrainie: rosyjski czy ukraiński?**

Część senatorów obstawała przy pierwszym, część przy drugim. Przedstawiciel obrońców mowy moskiewskiej, senator Łaszkarow, wywodził, że na Ukrainie działają ustawy rosyjskie, zaczem językiem urzędowym powinien być język tych ustaw.

Oponowali mu Szcłuchin i Kistiakowski, dowodząc, że powoływanie się na trwanie ustaw rosyjskich po rewolucyi i usamodzielnieniu państwa ukraińskiego niema racyi bytu.

Praktyka tegoż państwa dowodzi, że językiem urzędowym jest ukraiński, skoro w tym języku redagowane są „hramoty“ hetmana i odbywa się załatwianie spraw w ministerstwach. Na to obrońcy języka rosyjskiego zaprodukowali inny argument, dowodząc, że języka ukraińskiego wielu nie rozumie, rosyjski zaś rozumieją wszyscy.

Wkońcu postanowiono protokół ogólnego posiedzenia zredagować w dwu językach, opublikowanie zaś aktu o tymczasowej władzy kolegium w „Derżawnym Wistnyku“ ma być dokonane w języku ukraińskim.

Z historyi sądów wojennych w Austryi.

25 marca pewien żołnierz rosyjski wyszedłszy z swych okopów i zbliżywszy się do stanowisk austryackich, począł znakami przyzywać austryackich żołnierzy. Gdy uwoch z nich na rozkaz przełożonego podeszło ku niemu, podał im wiadomość o upadku Przemyśla i prosił ich, aby o tem poinformowali swych oficerów i towarzyszy.

Rosyanina wzięto do niewoli i w pięć dni potem

postawiono go przed sądem polowym, który uznał go winnym zdrady stanu i skazał na śmierć przez powieszenie.

Orzeczenie bowiem sądu polowego brzmiało, że przez udzielenie wiadomości o upadku Przemyśla oskarżony popełnił coś, „co przyczynia się do powiększenia niebezpieczeństwa z zewnątrz“.

Człowieka tego rzeczywiście bezpośrednio potem

powieszono.

Generalny prokurator wojskowy, funkcyonujący przy sądzie w celu przestrzegania zasad prawnych, wniósł odwołanie do najwyższego sądu wojskowego, domagając się unieważnienia wyroku. I w istocie sąd najwyższy 30 grudnia 1915 r. orzekł,

że wyrok powyższy był pogwałceniem prawa,

przyczem wyrok ten zniósł i

oskarżonego uwolnił od podniesionego zarzutu zdrady stanu.

W wywodzie, uzasadniającym swe orzeczenie najwyższy sąd stwierdził, że

każdy żołnierz w polu ma nie tylko prawo, ale i obowiązek szkodzić nieprzyjacielskiej sile zbrojnej,

co dopuszcza międzynarodowa konwencya. „Dlatego w dokonanym albo usiłowanym nakłanianiu że strony nieprzyjaciela naszych żołnierzy do poddania nie można dopatrywać się wykroczenia przeciw prawu karnemu, chociażby to spowodowało osłabienie naszej siły zbrojnej i zwiększenie się niebezpieczeństwa. Zważyć nadto należy, że oskarżony działał z rozkazu swych przełożonych i że

także u żołnierzy nieprzyjacielskiej siły zbrojnej musi się respektować obowiązek posłuszeństwa“.

Straconemu niewinnie żołnierzowi oczywiście nic nie pomogło, że sąd najwyższy uwolnił go od oskarżenia — po wykonanym wyroku.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 12 września:

Włoski teren wojny: **Na froncie tyrolskim miejscami walki patroli.**

Na Asolone nasze wojska krwawo odparły nowe niespodziewane uderzenie Włochów. Na froncie Piawy utrzymuje się działalność artyleryi.

Front albański: **Udały atak na pasme Tomorica dał nam w posiadanie kilka nieprzyjacielskich części pozycyi.**

Szef sztabu generalnego.

ODDŹWIĘKI.

RENEGACI.

Coraz to polski się hrabia
na Ukraińca przerabia;
Białorusina, Litwina,
a Polsce... plecy wypina.

I głosi wrogie jej hasła —
choć na niej dobrze się spasła.
splendoru syta wszelkiego,
„familia“ pana hrabiego.

A on sam bez niej niewiada,
czemby się różnił od dziada
i czyby nawet sumienie
hrabskie dziś kupiec miał w cenie?

Nas to nie martwi, nie smuci —
obcy dla siebie, choć skuci
społem, byliśmy w złej doli;
rozwód nas zbytnio nie boli!

Znamy tych panów, jak łysą
kobyłę: gryźć się nad misą,
gdy pełna, od pustej — nura!
Fakt, czasu każdy [illegible]

Polska na morzu dziś wzdętem
tonącym ciągle okrętem,
więc opuszczają gromadnie
szczury go, tkwiące gdzieś na dnie.

Tem lepiej... lżejszy, wypłynie,
gdzie Ląd się polski w głębinie,
w gwiazd świetle bladem, wynurza,
jak krwawa, wspaniała róża... **Ref.**

Z różnych stron.

WOLNY OBRÓT DROBNEMI ILOŚCIAMI ŻYWNOŚCI. Jedna z wiedeńskich korespondencyi parlamentarnych donosi: Jak już widać z ostatniego urzędowego ogłoszenia Urzędu dla wyżywienia ludności, pod pewnymi warunkami i z pewnych powodów zostanie zapewnionem legalne bezpośrednie zaopatrywanie się ludności w ziemniaki w tym względzie zostanie na nowo dozwolony drobny ruch „plecakowy". Jak się dowiadujemy, ma być dozwolonem przedewszystkiem przewożenie **ziemniaków w ilości do 20 kg.** i **małych ilości jaj i masła.** Przewożenie mąki nie ma być dozwolonem. W najbliższym już czasie Urząd żywnościowy wyda odpowiednie zarządzenia.

POŻYCZKI NA ZASIEWY JESIENNE 1918. Galic. Wojenny Zakład kredytowy podaje do wiadomości, że otrzymał dziś telegraficznie zasadnicze zezwolenie z c. k. Ministerstwa skarbu na udzielanie pożyczek zasiewowych w t. zw. rejonach B. i C., t. j. obszarach, których udzielono pożyczek zasiewowych na wiosnę 1918.

SKANDALE POCZTOWE. Mimo coraz to nowych ciężarów, jakie na ludność nakłada się w formie peryodycznie podwyższanych opłat pocztowych i komunikacyjnych, stosunki na poczcie galicyjskiej stają się nie do zniesienia. Telegramy, przychodzące z opóźnieniem kilku, czy kilkunastodniowem, niedoręczanie przesyłek pocztowych — to wszystko jest na porządku dziennym; zdaje się, że tak w dyrekcyi jak i w podległych urzędach panuje chaos, zła wola i lekceważenie kardynalnych obowiązków, odbijające się najfatalniej na publiczności.

Administracya nasza otrzymuje stale wiadomości o niedoręczaniu lub spóźnionem przybywaniu przesyłek z numerami „Naprzodu". Abonenci żalą się, reklamacye odchodzą ciągle — wszystko nic nie pomaga. Całe paczki przepadają, inne przychodzą do adresatów — po tygodniu. Zdarzają się i takie wypadki, że paczka wysłana z Krakowa do Stanisławowa — po kilku dniach przybywa na miejsce okrężną drogą — z Czerniowiec.

Oczywiście skutkiem tych skandalicznych stosunków na poczcie abonenci są narażeni na niewygodę, a Administracya na straty.

Zwracamy się tą drogą do Dyrekcyi poczt galicyjskich z prośbą, aby tym urągającym wszelkiemu pojęciu administracyi stosunkom położyła kres, gdyż tak pismo jak i publiczność ma prawo domagać się normalnego funkcyonowania organów pocztowych zwłaszcza, że nie jakieś nadzwyczajne stosunki wojenne, ale jedynie samowola i brak poczucia obowiązku służbowego u jednostek składa się na ten anormalny stan.

PENSYONOWANI KOLEJARZE Z SUCHEJ (których jest do 60) żalą się w liście do nas na położenie, w jakie wtrąciło ich rozporządzenie Dyrekcyi, względnie ministerstwa, zakazujące im pobierania artykułów żywności w tamtejszym konsumie kolejowym. Tak pensyonowani kolejarze jak i wdowy złożyli swego czasu udziały na prowadzenie konsumu i korzystali z niego jeszcze do 1915 r., wykluczenie ich za tem od prawa korzystania z konsumu kolejowego uważają słusznie za krzywdę i domagają się niniejszem odpowiedniego dla swej kategoryi przydziału towarów w konsumie.

METROPOLITA SZEPTYCKI O CELIBACIE. Do metropolity Szeptyckiego udała się deputacya, złożona z wybitnych przedstawicieli ukraińskiego narodu. Wzięli w niej udział wiceprez. Romańczuk, dr Kość Lewicki, Petruszewicz, hofrat Barwiński, dr Fedak i prof. uniwersytetu Studziński. Senior deputacyi prez. Romańczuk wygłosił obszerną mowę, w której nawoływał metropolitę jako „dobrodzieja i opiekuna narodu" w imieniu całego społeczeństwa, ażeby zaniechał tej myśli i nie wprowadzał nawet w najdrobniejszej mierze celibatu. W odpowiedzi na to metropolita Szeptycki oświadczył, że nie zamierza wprowadzać celibatu, a chce **tylko część kleryków** pozostawić bezżennymi, bo potrzebuje ich na wysyłkę na misye, na prefektów seminaryów i t. d. Ma zamiar wprowadzić 2 seminarya jedno dla żonatych, drugie dla bezżennych. Ta odpowiedź jednakowoż zupełnie nie zadowoliła zebranych, którzy w przemówieniach występowali gwałtownie przeciw reformie, a na pożegnanie odezwał się prez. Romańczuk następującemi słowy: „Ekscelencyo! Stwierdzamy z żalem, że odchodzimy od naszego Arcypasterza bez zadowalającego oświadczenia i przestrzegamy przed burzą, jaka się dokoła tej sprawy wywiąże".

P. P. S. W ROSYI I NA UKRAINIE. Na Ukrainie P. P. S. przystąpiła do wydawania własnego organu. Organizacya pomiędzy Rosyą i Ukrainą, odmienne warunki w obu państwach, uczyniły centralny organ „Głos Robotnika i Żołnierza" niewystarczającym dla Ukrainy. Nowe pismo nosi tytuł „Walka". Wiemy o wyjściu dwóch numerów.

Centralny Komitet wykonawczy Sekcyi P. P. S. w Rosyi uległ reorganizacyi. Wobec znalezienia się większości Sekcyi poza faktycznemi granicami republiki rosyjskiej, oraz masowego powrotu emigrantów do kraju, dotychczasowe formy organizacyjne okazały się nie na czasie. Większość miejscowych organizacyi albo okazała się odciętą od centrali, albo też ich członków absorbuje sprawa powrotu do kraju.

W tych warunkach C. K. W. zwęził swoją dotychczasową działalność, rozwiązał się jako taki, wydzielając z łona swego sekretaryat, złożony z paru osób, dla załatwiania bieżących spraw. Siedzibą sekretaryatu jest Moskwa.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Piątek: „Biały kaptur".
Sobota: „Biały kaptur".
Niedziela popołudniu: „Damy i huzary", wieczorem: „Biały kaptur".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porczowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).